

# Barbara Krafft, Ach ten I

ONA

Ach, ten lęk,  
żeński lęk,  
co mną władnie  
przez twój wdzięk  
męski wdzięk  
niech przepadnie!

Z twoich żył  
do mych żył  
przelej burzę  
nie mam sił,  
nie mam sił  
bać się dłużej!

ON

Ach! Ach! Ach! Ach!

Ona nie ma sił!

ONA

Nieś mnie gdzieś  
albo weź  
i na miejscu uczyn to  
Waterloo,  
mój zwycięzco!

A wy z nas  
proszę was  
się nie śmiejcie,  
inny czas,  
inny czas  
proszę was.

A wy z nas  
proszę was  
się nie śmiejcie,  
inny czas,  
inny czas  
zrozumieście!

ON

W czynu stal,  
w czynu stal  
nim uderzę  
jakiś żal,  
rzewny żal  
za czymś bierze  
Może za lic twych pa-  
nieńskim pąsem,  
który na  
zawsze ja  
z nich już strączę.

ONA

Ach! Ach! Ach! Ach!

On go strąci mi!

ON

No i to  
właśnie to  
tak mnie cofa,  
żem ja pro-  
żem ja pro-  
żem ja profan.  
Lecz wy z nas  
proszę was  
się nie śmiejcie,  
inny czas,  
inny czas  
proszę was.  
A wy z nas  
proszę was

się nie śmiejcie,  
inny czas,  
inny czas  
zrozumiejcie!  
OBOJE  
Tyle trwóg  
miły Bóg  
to katorga!  
Ciężki próg  
to dla nóg  
naszych czworga!  
Lżejszym go  
czyni to  
minimalnie,  
że przekro-  
czy się cho-  
ciaż legalnie.  
Ach! Ach! Ach! Ach!  
Niebywały strach!  
Lecz choć rze-  
czy te nie  
idą prosto  
nikt nie prze-  
czy, że bę-  
dzie potomstwo!  
Więc wy z nas  
proszę was  
się nie śmiejcie,  
inny czas,  
inny czas  
proszę was.  
A wy z nas  
proszę was  
się nie śmiejcie,  
inny czas,  
inny czas  
zrozumiejcie!